

Nota rządu ZSRR do Francji

Z przemówienia posła gen. WP Jana Rotkiewicza
w czasie debaty sejmowej

w czasie debaty sejmowej

Plan pierwszej ligowej niedzieli

Wyniki I ligi

CWKS (Warszawa) — KOŁEJARZ (Poznań) 0:0
GWARDA (Bydgoszcz) — UNIA (Chorzów) 0:0
POŁONIA (Ogniwo Bytom) — LECHIA (Budowlani Gdańsk) 1:0 (1:0)
STAL (Sosnowiec) — GÓRNIK (Radlin) 4:0 (1:0)
GARBARNIA (Włocławek) — GWARDIA (Kraków) 2:0 (2:0)
WŁÓKNIARZ (Łódź) — GWARDIA (Kraków) 1:0 (0:0)

Tabela I ligi

1. Stal (Sosnowiec)	1	2	4:0
2. Garbarnia (Kraków)	1	2	2:0
3. Włocławek (Łódź)	1	2	1:0
4. Polonia (Bytom)	1	2	1:0
5. CWKS (Warszawa)	1	1	0:0
6. Kolejarz (Poznań)	1	1	0:0
7. Gwardia (Bydgoszcz)	1	1	0:0
8. Unia (Chorzów)	1	1	0:0
9. Gwardia (Kraków)	1	0	0:1
10. Lechia (Gdańsk)	1	0	0:1
11. Gwardia (Warszawa)	1	0	0:2
12. Górnik (Radlin)	1	0	0:4

Wyniki II ligi

AKS (Budowlani Chorzów) — SPARTA (Warszawa) 4:1 (0:1)
BUDOWLANI (Opole) — CWKS (Bydgoszcz) 1:0 (0:0)
CWKS (Kraków) — NA PRZÓD (Stal Lipiny) 0:0
GWARDA (Kielce) — GÓRNIK (Zabrze) 1:2 (1:2)
KOLEJARZ (Leszno) — GÓRNIK (Bytom) 1:1
TARNOWIA (Sparta Tarnów) — CRACOVIA (Sparta Kraków) 0:1 (0:0)
STAL (Gdańsk) — GÓRNIK (Wałbrzych) 1:1 (0:1)

Tabela II ligi

1. Cracovia	1	2	1:0
2. Budowlani (Opole)	1	2	1:0
3. AKS (Chorzów)	1	2	4:1
4. Górnik (Zabrze)	1	2	2:1
5. Naprzód (Lipiny)	1	1	0:0
6. CWKS (Kraków)	1	1	0:0
7. Górnik (Wałbrzych)	1	1	1:1
8. Górnik (Bytom)	1	1	1:1
9. Kolejarz (Leszno)	1	1	1:1
10. Stal (Gdańsk)	1	1	1:1
11. Gwardia (Kielce)	1	0	1:2
12. Sparta (Warszawa)	1	0	1:4
13. Tarnovia	1	0	0:1
14. CWKS (Bydgoszcz)	1	0	0:1

Nowy konkurs PKOl

Wyniki tych drużyn zadecydują

Polski Komitet Olimpijski przystąpił do nowego konkursu sportowy na odwołanie 10 wyników spotkań piłkarskich, które rozegrano w niedzielę, 3 kwietnia. Polegać on będzie na prawidłowym odwołaniu zwycięzców lub remisów 10 meczów podanych spotkań piłkarskich o mistrzostwo I i II ligi.

1. CWKS (Warszawa) — Budowlani (Gdańsk)
2. Gwardia (Bydgoszcz) — Kolejarz (Poznań)
3. Sparta (Bytom) — Unia (Chorzów)
4. Stal (Sosnowiec) — Gwardia (Kraków)
5. Włocławek (Łódź) — Górnik (Radlin)
6. Włocławek (Łódź) — Gwardia (Warszawa)
7. Budowlani (Chorzów) — Górnik (Wałbrzych)
8. Budowlani (Opole) — Górnik (Bytom)
9. CWKS (Kraków) — Gwardia (Kielce)
10. Kolejarz (Leszno) — Sparta (Tarnów)
11. Sparta (Warszawa) — Sparta (Kraków)
12. Stal (Gdańsk) — CWKS (Bydgoszcz)

W wypadku niedzieli do skutku jedynego z 10 wyżej podanych spotkań zadecydujących (pierwszy 10), pod uwagę brane będą spotkania rezerwowe — 11, w w. rozgrywkach, do skutku dwóch meczów zadecydujących, pod uwagę będą brane oba mecze rezerwowe.

Trudnych przeciwników będą mieli nasi juniorzy

RZYM (tel. wł.). Organizatorzy piłkarskiego turnieju juniorów ogłosili szczegółowy terminarz wszystkich spotkań. Młoda drużyna polska będzie miała bardzo trudnych przeciwników, pierwszy mecz gra 7 kwietnia w Pizie z Irlandią Północną. Następnie na jedynonocnym odpoczynku — w dniu 9 kwietnia — nasi piłkarze spotkają się w Lucce z Hiszpanią. Ostatnim przeciwnikiem Polaków będą na boisku Prato w dniu 11 kwietnia Bułgaria. Idący, jak pamiętamy, pokonali w roku ubiegłym naszych juniorów w Bydgoszczy — 2:1 (0:0).

Wysoka porażka koszykarzy Włocławka ze Spartą (Gdańsk) 53:77 (30:37)

Zwycięstwo, jaką zademonstrowała gdańska Sparta w ub. niedzielę w spotkaniu z CWKS, potwierdziła się w całej rozciągłości we wtorkowym meczu z koszykarzami łódzkiego Włocławka. Goście pokonali graczy przeciwnika, ale niezwyciężenie dynamicznie w dołowanych grzechach strzelali. Choć ich celność była dobra, „stronowanie” piłki, co w żadnym wypadku nie może się odnieść do łodzi, którzy, nie mając wyrobionego zmysłu do strzelania pod koszem, ustawiali zdobywcę punktów z przelotnością. Ta metoda jednak często zawodziła, w wyniku czego wiele cennych akcji straciło się na polu przeciwnika. Sparta zagrała niezwykle efektywnie, a co ważniejsze — skutecznie. Appenheimer był głównym rozgrywającym akcji ofensywnych, jego najsilniejsze zagrania oraz fantastyczne strzały, budziły podziw i liczną publiczność. Niezaprzeczalnie na dobre samopoczucie



Gracze moment na przedpolu Gwardzistów. Szczęśliwie wyjątkowo sytuację, dobrze broniący wczoraj bramkarz krakowian — Kalisz. W białych koszulkach, z lewej — Sopotek, w głębi Szymborski.

Z trudem osiągnięte, lecz zasłużone zwycięstwo łodzi Włocławek — Gwardia (Kraków) 1:0 (0:0)

GWARDA: Kalisz, Piotrowski, Szczurek, Sopotkowski, Wapleniak, Jedrys, Kotaba, Gamał, Mordarski, Jaśkowski, Adamczyk. WŁÓKNIARZ: Kłaczek, Stusio, Włazy, Baran, Jańczyk, Urban, Jezierski (Kazmierczak), Pilarski, Szymborski, Sopotek, Koźmiński. Sędziował bardzo dobrze Szelefer (Szczecin). Publiczność 12 tys.

Nielatwy był to mecz! Boisko pokryte przymrozem, śliskie i twarde, wymagało od zawodników obu drużyn nie lada wysiłku. Wymagało też określonego sposobu gry, określonej taktyki.

Jak grać w takich warunkach? Najlepszym sposobem było zastosowanie gry na przetrwanie, długich, zaskakujących podań oraz strzałów z każdej, nawet mniej dogodnej sytuacji. Czy Włocławek i Gwardia zastosowały ten system gry? Wydaje mi się, że w ten sposób grali tylko poszczególni zawodnicy obu drużyn. Zławsza gra starsi, bardziej rutynowani, jak Szczurek, Kotaba i Mordarski z Gwardii, Baran, Sopotek, Jańczyk i Urban z Włocławka. Oni rozumeli, że na śliskim, ciężkim terenie niełatwo i niecelowe jest stosowanie krótkich, przemieszanych podań, bawienie się w zawile kombinacje. Długimi więc podaniami zdobywali teren, szybko pozbywali się piłki, przetrzymując po przekątnej wysyłali w bój skrzydłowych, jeśli chodzi o napastników — strzelali przy każdej nadarzającej się okazji. Zławsza Mordarski i Sopotek z powodzeniem stosowali ten system.

ROUTYNOWANE LISY...

Mordarski, mimo niemłodości już lat, był bardzo ruchliwy, szybki i groźny w każdym niemal akcie. To rwał środkami boiska, to nagle, niespodziewanie wyrastał na skrzydłach. Niewiele miał na nim kłopotu Włazy. Nieraz udawało się Mordarskiemu uciec młodemu stoperowi Włocławka. Ale kiedy dochodziło do pojedynków Mordarskiego z Baranem, kiedy twarzą w twarz stawali przed sobą dwaj starzy rutyniarze, co to nie z jednego pieca chleb jedli, którzy znają się wzajemnie jak dwa łysy konie — zwyciężał zazwyczaj Baran. Jego spokój, pomyślność w grze i technika brali grę nad szybszym, lecz bardziej szablonowym i schematycznie grającym Mordarskim.

Sopotek był wczoraj motorem wszystkich niemal ofensywnych poczyną Włocławka. Grał bardzo inteligentnie, był ruchliwy i ofiarny. Na przemieszaniu podań, na skrzydłach, bądź śmiecie, zaskakując, prostopadłe wystawienie piłki partnerom. Patrząc na grę Barana, Sopotka, Jańczyka i Urbana, odnosiło się wrażenie, że rozumują oni w ten sposób: jeśli gramy na łódzie — to stosować należy hokejowy, najbardziej w tych warunkach skuteczny system zagrań. Hokejowy system zagrań, w doskonałym wydaniu — kanadyjskim. Rozumowali tak: dwa do trzech podań i strzał na bramkę przeciwnika.

— Jeden punkt straciliśmy niepotrzebnie. Mogł być remis. W sytuacjach podbramkowych zawodnił nas Gamał. Ponośli go nerwy. Zamiast plasować piłkę w murawianych sytuacjach podbramkowych, walił na siłę. A najwięcej klęsk z tego zwycięstwa Kłaczek, Mordarski wiedział, jak grać. Niestety, w wielu wypadkach posłuszeństwa odmawiały mu nogi. Ej, gdyby był o 10 lat młodszy, wynik meczu cieszyłby mnie więcej...

Trener Król cieszył się i smucił. Cieszył go oczywiście zwycięstwo, a niepokoiła sama forma paru zawodników. Aby ich nie zalać. Król nie wyrażał, których ma na myśli.

Koszykarze Włocławka przegrali z Kolejarzem (Poznań) 45:61 (18:31).

się później okazało, bramka ta zadecydowała o zwycięstwie. W 15 minucie drugiej połowy kontuzjowanego Jezierskiego zastąpił Kazmierczak. I on również nie był w dostatecznej mierze wykorzystany. Najlepszą bez wątpienia formą Włocławka była pomoc Urban pracował jak maszyna. Twardy, nieustępliwy, „żyłasty” — wiele krwi napisał napastnikom Gwardii. Nie ustępował mu Jańczyk. Zławsza pod koniec meczu, kiedy krakowianie ruszyli do generalnego ataku, Jańczyk dwójnił się i troił. Stusio i Włazy grali bardzo ofiarnie. Na śliskim jednak i trudnym terenie tym dobitniej ujawniły się ich braki w wyszkoleniu technicznym. Zbyt wiele również piłek tych obrońców kierowanych było na adres: była dalej od własnej bramki. Kłaczek w bramce interweniował w większości kilkanaście — zapewne pewnie, mimo że piłka była śliska.

NA CENZUROWANYM — GOSIE

Gwardia grała twardo i nieustępliwie. Początkowo zastosowała system wzmożonej defensywy (jeden łącznik ofensywy do pomocy) — potem stopniowo przeszła do rozwiniętego natarcia. Gwardziści nie wykorzystali kilku bardzo dogodnych sytuacji podbramkowych. W tym jednak winę nieładzi z gry miał Włocławek, a dlatego uważam, że zwycięstwo jego, jakkolwiek z trudem osiągnięte, niemniej jednak było w pełni zasłużone. W Gwardii obok Szczurka i Mordarskiego, na wyróżnienie zasłużyli: Kotaba i Gamał.

A. ST.

A BYŁO TO TAK: w pierwszej minucie po przerwie Sopotek wystawił idealnie piłkę Jezierskiemu. Ten ruszył z nią wzdłuż flanki. W pewnym momencie nagle skręca i... szkuje się do strzału. Bramkarz Gwardii, Kalisz, spróbował się niebezpieczeństwa ze strony Jezierskiego, ustawia się w lewym rogu bramki. W ostatniej chwili skrzydłowy Włocławka zmienia plan — nie strzela, lecz pógłównie podaje do Koźmińskiego. Rozpaczliwy „szczupak” tego ostatniego, Koźmiński głową sięga piłki i z pomiędzy dwóch pilnujących go obrońców Gwardii ładuje ją w róg. Na nie zdaje się dwie robinsonady: bramkarz i obrońcy Gwardzistów. Włocławek prowadzi 1:0. Jak



I tu wszedłobyś w tym dniu Sopotek poluje na dobitkę. Ale Kalisz demonstruje pełny chwyt, jak mówiono na trybunie, bez pudła.

Fot. A. J.

Ogłosy z szatni

W 5 minut po zakończeniu gry odwołaliśmy trenera krakowskiej Gwardii, Mieczysława Gracza. O to jego opinia na temat przebiegu spotkania:

— Jeden punkt straciliśmy niepotrzebnie. Mogł być remis. W sytuacjach podbramkowych zawodnił nas Gamał. Ponośli go nerwy. Zamiast plasować piłkę w murawianych sytuacjach podbramkowych, walił na siłę. A najwięcej klęsk z tego zwycięstwa Kłaczek, Mordarski wiedział, jak grać. Niestety, w wielu wypadkach posłuszeństwa odmawiały mu nogi. Ej, gdyby był o 10 lat młodszy, wynik meczu cieszyłby mnie więcej...

Trener Król cieszył się i smucił. Cieszył go oczywiście zwycięstwo, a niepokoiła sama forma paru zawodników. Aby ich nie zalać. Król nie wyrażał, których ma na myśli.

Koszykarze Włocławka przegrali z Kolejarzem (Poznań) 45:61 (18:31).

głos SPORTOWY

Kto reprezentować będzie POLSKĘ w biegu „L'Humanite“?

Wydział Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ ustalił już skład ekipy biegaczy polskich na doroczny bieg „L'Humanite”. W skład ekipy polskiej wejdzie sześć zawodników: Pestkówna, Gaborówna, Zarzycka, Warzynek, Mryńska i Lizon oraz ośmiu zawodników: Chromik, Ożóg, Wróbel, Lewicki, Graj, Olesiński, Fariaszewski i Szewczyk.

Kierownikiem ekipy jest przedstawiciel CRZZ — Rutkowski, ponadto wyjeżdża trener Kempka.

Anielak wicemistrzem Polski

Porywająca walka Guzińskiego z Drogoszem

Ostatnie godziny na ringu w hali krakowskiej Gwardii

(Telefonom od naszego wysłannika)

Kukier pokonał Anielaka. Stefanian wygrał z Blazkowskim. Sześciu zwyciężył Boczkowski. Milewski wywypunktował Kaczmarka. Kudach pokonał Pińskiego. Drogosz zwyciężył Nowaka. Pietrzkowski wygrał z Czajkiewiczem w o. Planusis wygrał z Dampcem przez tko w 3 rundzie. Grzelak pokonał Wojciechowskiego. Węgrzyniak wywypunktował Pietronia.

W hali wrzalo jak w ulu na długo przed rozpoczęciem walk. Z haju można było wyłowić jedno wyraźne słowo — nazwisko Drogosza. Po korytarzach wtajemniczeni szepotali z przejęciem, że szykuje się nowa sensacja, bo kiedyś tam Drogosz na sparingu miał przegrać z Nowakiem przez knock-out. A zresztą wiadomo, że Leszek nie cierpi mankietów, a więc nabył by dane, by wyszły nową gorącą niespodzianką. Od soboty, kiedy to sędziowie bezceremonialnie skrzywdzili Guzińskiego uznając go pokonanym w walce z Drogoszem, łodziński stał

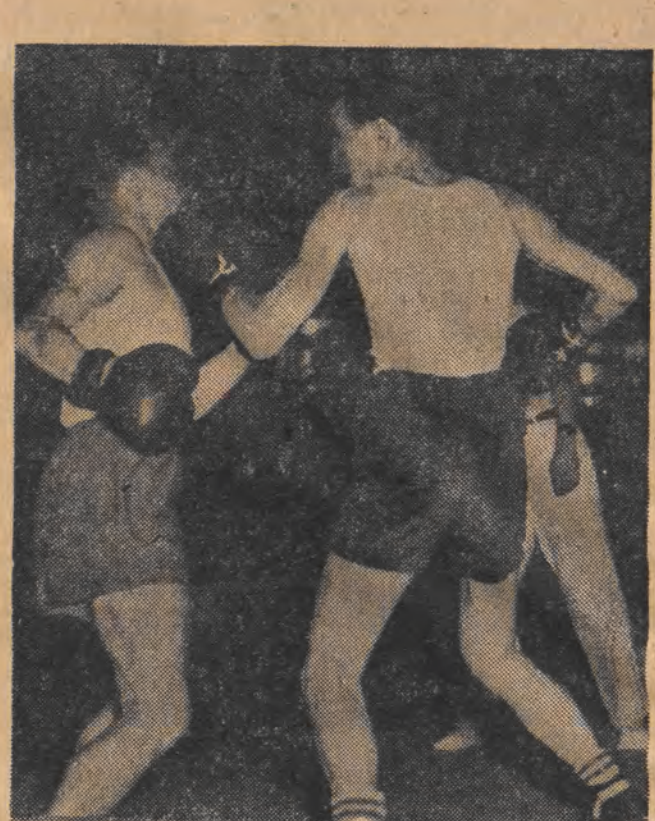
się chyba najpopularniejszym uczestnikiem mistrzostw. Zawsze będą pamiętali tę walkę; na ringu był z jednej strony bokser od 5 lat nie pokonany, z drugiej młody chłopak o nieustalonej, ale raczej młodej opinii. Człowiek ringerów — jak to poetycko określili Leszka Francuzi — przeciw nie wyrażającemu się nierzeczywiście, lecz liczący rzeszę przeciwników.

Ladny mi przeciwnik. W kilkadziesiąt sekund po rozpoczęciu walki łodziński dokonał rzeczy, o których najwytrawniejszym mistrzom pięści się nie śniło. Posłał Drogosza na deski. — Koniec świata — zawołał przerażony Staś Zalewski, masażysta i niania naszych reprezentantów. Jego proroctwo naturalnie się nie spełniło, ale na czele Drogosza wykrył momentalnie okazały czerwony płacyk. Słaniał się potem, przywoływał na pomoc wszystkie sztuczki, byle przetrwać ten kryzys. A Guziński jak rozżarzony baletmistrz krążył wokół i błyskawicznymi doskakiwał pojeździe do następnych uderzeń.

Od czasów gdy częstochowiński Chudy posłał na deski Czortka, nie przeżywałem podobnego dramatu. W drugim starciu przegrywa, ale w trzecim znów jego nagle seria wyrzuciła Drogosza z toru i Leszek ponownie stał się obiektem negatywnych ataków.

Sędzia jak zahipnotyzowany chodził po ringu nie wiedząc, czy własnym ciałem zastąpić ulubienca całego kraju, czy też zastosować nieoczekiwane inny środek — na zapobieżenie porażki. Był nim karty punktowe trzech arbitrów przy stolikach. Guziński wygrał walkę stosunkiem głosów 2:1. Anioła i Mieczkowski głosowali za Guzińskim, słynny specjalista od pomyłek Federowicz za Drogoszem. Dwuosobowa komisja arbitrażowa, której karty punktacyjne stawały się aktualne, jeżeli przy stolikach zapadał niejednorodny werdykt, do której to nieśczęśliwym trafem wchodził Nielowicz i sędzia ringowy Laukredy, wyliczyła w cudowny sposób zwycięstwo Drogosza. — Nie można dopuścić do porażki tak zasłużonego boksera — argumentował potem Bielewicz i wtedy po myśleliśmy sobie, że może naprawdę świat się kończy.

Drogosz wiedział, że werdykt był niesłuszny i nie ukrywał wpływu na bezsensowny werdykt arbitrów. Drogosz walczył w pierwszej rundzie, jakby mu kto mięśnie związał, ale powoli się rozkręcał. Od drugiego starcia już on dyktował przebieg pojedynku. W smukłym blondynku z Kielc odczuwał się



W drodze do finału, w wadze muszej Anielak (Włocławek) — Biernacki (Sparta Szczecin). — Walkę wygrał Anielak przez tko w trzecim starciu.

Polscy hokeiści przegrywają z NRD

Międzynarodowe spotkanie hokejowe Polska—NRD rozegrane na Torstalu, zakończyło się zwycięstwem hokeistów NRD 6:4 (3:2, 1:1, 2:1). Bramki zdobyli: dla NRD Blumel — 2, Schischewsky, Frenzel, Stuermer, Jablonski, dla Polski Kurek, Penczek, Gostyla i Brzeski.

Drużyna polska zagrała bardzo słabo i jedynie Kurek w I ataku zasłużył na wyróżnienie. W przeciwieństwie do naszych reprezentantów, hokeiści NRD walczyli z dużą ambicją i wolą zwycięstwa. Od czasu ostatnich spotkań z Polakami, Niemcy zrobili wyraźne postępy i obecnie posiadają w swym zespole wielu dobrych zawodników, jak np. Schischewsky, Blumel i Stuermer. Polska zdobyła prowadzenie już w pierwszej minucie ze strzału Kureka, ale w 14 min. hokeiści NRD uzyskali wyrównanie, a w minucie później wynik spotkania brzmiał 3:1 dla naszych gości. Pod koniec tercju Penczek poprawił wynik na 2:3. W 4 minucie II tercju Gostyla zdobył trzecią bramkę dla Polski. Odtał inicjatywę przejęli w swe ręce hokeiści NRD i w efekcie uzyskali zasłużone zwycięstwo.

Steinigger (Austria) wygrywa otwarty konkurs skoków

Prawie 30 tys. widzów zgromadzonych w niedzielę na stadionie pod Krokwią, oglądało otwarty konkurs skoków o memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny.

W pierwszej kolejce na czoło wysuwa się Austriak Habersatter najdłuższym skokiem dnia — 81 metrów.

W drugiej kolejce Pięknym skokiem popisał się Steinigger (78 m) i wysunął się na pierwsze miejsce. Doskonale skakał Glauch, wysuwając się na drugie miejsce. Austriak Habersatter niepotrzebnie ryzykując, uzyskując odległość 80,5 m, ale upadek grebiej jego szansę zwycięstwa. Wczoraj ma 74,5 m, a Marusarz 79 m — co jest najdłuższym w tym samym skokiem w drugiej kolejce.

Wynik: 1) Steinigger (Austria) — 215 pkt. (76, 78 m), 2 — 3 Glauch (NRD) — 212,5 pkt. (77,5 i 76,5 m), Heino (Finlandia) — 212,5 (76,5 i 76,5 m), 6) Wiczorek (Polska) — 210 pkt. (75,5 i 74,5 m).

Na boiskach III ligi

Zwycięstwo 11-ki koła im. 9 Maja

Dużą niespodzianką sprawiła jednak 11-ka koła im. 9 Maja. Piłkarze tego koła musieli starannie przygotować się do sezonu, skoro nasz korespondent z towarzyszył w swej relacji, podał, iż łódzkie drużyny gorąco na Lechia kandydowały i dzięki temu osiągnęły zasłużone zwycięstwo 3:2 (2:0).

POZOSTAŁE WYNIKI: W pozostałych spotkaniach III ligi fedykacji uzyskano wczoraj następujące wyniki: 1) Włocławek (Zgierz) — Radomsk (Radom) 4:1 (2:1); 2) Stal (Starachowice) — Unia (Piotrków) 8:1 (5:1); 3) Stal (Skaryszewo) — Sparta (Ciechanów) 3:2 (1:1).

PORAZKA SPARTY Z dość dużym zainteresowaniem oczekiwano na plany występ łódzkiej Sparty, jako beniaminka III ligi. Po stracie kilku zawodników, drużyna Sparty nie mogła przeciwstawić się pobiedzemu Włocławkowi, toteż w pierwszym meczu mistrzowskim uległa mu wczoraj w Łodzi 0:2 (0:0).

I ZWYCIĘSTWO KOLEJARZA Łódzkiemu Kolejarzowi przypadła w udziale podobać do Radomia. Jak na początek, nie było to zbyt przyjemne perspektywą, bowiem radomska Stal łagimylu się mistrzowskim tytułem III ligi, a ponadto rzadko kopituje, zwłaszcza na własnym terenie. Mamy na myśli, oczywiście, zastępcę rozgrywek o mistrzostwo punktu. Osiatł te legendy o piłkarzach radomskich łódzki Kolejarz, który po

TABELA

1. Włocławek (Pabianice)	1	2	2:0
2. Stal (Starachowice)	1	2	8:1
3. Włocławek (Zgierz)	1	2	4:1
4. Kolejarz (Łódź)	1	2	2:1
5. KS 9 Maja (Łódź)	1	2	2:1
6. Stal (Skaryszewo)	1	2	2:2
7. Lechia (Tomaszów)	1	2	2:1
8. Sparta (Ciechanów)	1	2	0:2
9. Stal (Radom)	1	2	1:1
10. Radomsk (Radom)	1	2	1:1
11. Unia (Piotrków)	1	2	1:1
12. Sparta (Łódź)	1	2	0:2
13. Unia (Pabianice)	1	2	0:2
14. Sparta (Pabianice)	1	2	0:2